



MIECZYŚLAW KARLICKI

ur. 1927; Pruszków

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, okupacja niemiecka, Armia Krajowa, AK

Działalność w Armii Krajowej w Puławach

Ja do Armii Krajowej wstąpiłem w [19]43 roku. Ja byłem wśród kolegów takim najmłodszym, najmniejszym, no ale byłem jednocześnie taki najsprytniejszy. Oni już mieli większe zapędy bycia dorosłym, tak jak to młodzież zawsze już chce być dorosła, już chce być kawalerką i szpanować, tak jak i młode dziewczyny panienkami już chcą koniecznie być. A ja byłem najkrótszy z nich wszystkich, ale najbardziej wysportowany. No i musiałem jakoś nadrabiać. Na Działkach przy ulicy Kościuszki 3 mieszkał mój kolega Jurek Majewski (już nie żyje), który zajmował teren do ulicy Dąbrowskiego i aż do lasu, do obecnego stadionu. Jego ojciec był przed wojną naczelnikiem Wydziału Dróg Wodnych. No i na tych działkach to żeśmy mieli trapezy, różne jakieś sportowe – jak można było mieć wtedy – urządzenia, żeśmy sami sobie robili. No i w związku z tym ja byłem wysportowany taki dość, musiałem czymś nadrabiać, musiałem jakoś nadążyć za tymi kolegami starszymi ode mnie.

Jak zaprzysiężyli mnie do AK, to mnie wykorzystywali jako gońca. Ja po prostu wsiadałem na rower – zawsze w krótkich spodenkach, żeby to było jak najbardziej niewidoczne, na bosaka w lecie – i oni do pompki czy gdzieś tam ładowali różne meldunki. I jeździłem po całym powiecie puławskim i rozwoziłem meldunki. Mnie się to udawało, że mnie nie zatrzymywali, bo takiego konusa zobaczyli, chłopaczka na rowerze, to wiadomo... Czasami jak wiozłem jakieś jajka ze wsi to mnie zatrzymywali, zabierali albo rozbijali. To się woziło specjalnie dla niepoznaki, żeby [wiadomo było] po co ja jadę. To żeby jakiegoś kurczaka przywieźć, czy jakichś kartofli czy jajek. Byłem do tego głównie wykorzystywany.

Były szkolenia. To właśnie głównie działo się tam na Kościuszki 3 u Jurka Majewskiego. Przychodzili ludzie, uczyli nas, jak obchodzić się z bronią, jak rozbierać... tak zwana była to podchorążówka. Przychodzili różni ludzie, już nie pamiętam ich nazwisk, młodzi, starsi od nas oczywiście, i nas tam szkolili. To była Armia Krajowa. Żeśmy dywersje różne robili. Niemcom różne psikusy. Ja nie brałem

w tym udziału, byłem za młody, ale wysadzili pociąg z amunicją, bo transporty niemieckie szły na wschód. Przechowywali ludzi, którzy lądowali z Zachodu na spadochronach. Myśmy byli młodzi, no to głównie żeśmy się uczyli, radia żeśmy słuchali, BBC. No i różne meldunki właśnie rozwoziliśmy po całym terenie.

Data i miejsce nagrania	2005-01-20, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"